

Czy gra w piłkę nożną może być piękna, jeśli nastawiona jest na obronę?

Jerzy Rudzik

Piłka nożna to abstrakcyjna konstrukcja, w której wszelkie estetyczne oceny są czysto umowne i najczęściej wynikają z opinii wygłaszanych przez obserwatorów, różnie rozumiejących reguły gry. Celem w wyczynowym sporcie jest zwycięstwo. W półfinałowym meczu Ligi Mistrzów: Barcelona - Inter /28 kwiecień 2010/ można było zachwycać się bajeczną techniką po obu stronach i współpracą bez piłki.

Inter nie grał pięknie, ale grał skutecznie, potrafił bronić się całą drużyną. Nie mówmy, że ustawiał zasieki, że „w polu karnym zaparkował autobus”, bo na dużym boisku, przy niewielkiej liczbie zawodników nie jest to możliwe. Ale potrafił zatrzymać kochających atakować fenomenalnych zawodników z Katalonii, choć ci byli w posiadaniu piłki przez przez 85 procent czasu gry, wykonali 555 podań, przy zaledwie 67 przeciwnika. Złożyła się na to perfekcyjna taktyka - trener Mourinho nie chciał na Camp Nou grać na zasadach gospodarzy, w jego zespole za defensywę odpowiadali nawet Samuel Eto' /lewa strona/ i Diego Milito /prawa strona/. Interowi udało się wymusić, by Barca dośrodkowywała. Ale próby Zlatana Ibrahimovica i Dani Alvesa likwidowali defensorzy. Barcelonie nie pomógł nawet fakt gry w przewadze od 30 minuty, po czerwonej kartce dla Thiago Motta. Powtórki pokazały, że Motta na wykluczenie nie zasłużył.

W siódmym meczu z drużynami Mourinho, Messi nie zdobył bramki. Koncentracja Interu trwała 90 minut. Dodajmy do tego pogardę dla bólu. Brazylijski obrońca Maicon powiedział, że zawodnicy Interu na Camp Nou pocili się krwią.

Prasa katalońska za najlepszego zawodnika gospodarzy wybrała Gerarda Pique. To także jest zwycięstwo Mourinho. Sprawił on, że w zespole, który atakował przez 90 minut, gwiazdą jest środkowy obrońca - w tym meczu przebywający częściej pod bramką rywali, niż pod własną.

Przesadą byłoby powtarzanie tezy, że sukces Interu to wyłącznie opanowana do perfekcji sztuka obrony. Mediolańczycy wygrali dwumecz 3 : 2, a po czerwonej kartce Thiago Motta zareagowali odmiennie, niż to jest przyjęte. Jose Mourinho nie dokonał zmiany, nie wprowadził zawodnika defensywnego, bo w jego zespole każdy wie, jakie zadania w zależności od sytuacji boiskowej ma do wykonania.

Obsesyjny taktyk jakim jest trener Interu, potrafił zadusić przeciwnika defensywą, a jego zawodnicy stworzyli spektakl idealny w swoim założeniu. Po meczu La Gazzetta dello Sport napisała: Jose Mourinho na Camp Nou po raz kolejny udowodnił, że nie bez przyczyny każe nazywać się „wyjątkowym”.

Barcelona - Inter 1 : 0 /0 : 0/. Bramka: Pique /84/. Pierwszy mecz 1 : 3. Awans - Inter. Finał: Inter - Bayern.

W meczu finałowym rozegranym 22 maja na stadionie Santiago Bernabeu w Madrycie piłkarzy Bayernu dwoma golami „rozstrzelał” Diego Milito.